

EDMUND LOCARD.

Policja francuska, jaką ona jest, a jaką być powinna.

(Przekład z francuskiego).

(Dalszy ciąg).

Jest to problem nad którym mało kto się zastanawia. Policjant ma okazję łatwiej, niż jakikolwiek inny funkcjonariusz, uleść kupstwowi w najrozmaitszych formach, a z najmniejszym ryzykiem na to, że będzie zdemaskowany. Któż przeszkodzi agentowi obyczajności pobierać część zysków, od prostytutek za cofnięcie protokołów o nierządzie, czy jakimś skandalu? Kto przeszkodzi policjantowi, który zatrzymał złodzieja, puścić go za wynagrodzeniem? Kto broni inspektorowi, który odkrył współwinnych w kradzieży, zatuszować sprawę, za jakiś cenny podarek? A zwłaszcza kto może wiedzieć, czy jaki komisarz nie jest opłacony przez nieuczciwego handlarza, który chce ukryć swoje niegodziwe fortele? Otóż tego rodzaju uchylenia zapewniam — są niesłychanie rzadkie. A jednak gdy się pomyśli, ile to pokus czycha na człowieka, pogrążonego w nędzy, bo uposażenie policjantów w wielkich miastach — to nędza, podczas gdy mieliby możliwość żyć dostatnio, byle tylko weszli w kompromis z sumieniem, wtedy się widzi, że ta profesja tak pogardzona naogół jest bardziej najsłabszejszą ze wszystkich, i że żadne korporacje nie reprezentują tak wysoce rozwiniętego poczucia honoru.

W oczekiwaniu, że pewne niezbędne reformy, które niżej szczegółowo wymienię uczynią bardziej widoczną wysoką wartość socjalną policji, konieczne się staje zapewnić niezwłocznie funkcjonariuszom policji warunki materialne, odpowiednie do wymagania, jakie się im stawia. Cała trudność tkwi w budżecie, sądzę jednak, że łatwo temu zaradzić.

Obecnie policjanci domagają się, by im przyznano, jako stałą pensję, dodatki drożyniane, które byłyby im tymczasowo wypłacane. Pensja komisarza IV klasy wynosiłaby wówczas 5.000 franków, zamiast 1.800; zbyt wielki skok — uczynią mi zarzut. Następne klasy miałyby 6.000, 7.000 i 8.000 franków, klasy wyjątkowe 10.000, kontrolerzy 15.000. Agenci, którzy obecnie otrzymują po 5 franków dziennie dodatku drożynianego, otrzymywaliby na początek 3.625 franków gaży, zamiast 1.800; strażnicy 3.325, zamiast 1.500. Różnice są bardzo znaczne. Nie wystarczy tu zapewne uzasadnienie, że powinniśmy naśladować Anglię, która ma znakomitą policję lecz i wynagradza ją bardzo hojnie. Stosowniej pewnie będzie rozpatrzyć, czy niema sposobów zaprowadzenia pewnych oszczędności, któreby wyrównały budżet.

Otóż bardzo łatwy i ze wszechmiar wskazany sposób zaprowadzenia oszczędności to znie-

sienie niektórych niepożytecznych posad. Funkcjonariusze francuscy są źle płatni, ale też i produktywność ich pracy jest ściśle proporcjonalna do otrzymywanej zapłaty. Tak jest na wszystkich szczeblach hierarchji urzędniczej. Kto pracował w jakimkolwiek urzędzie wie jak niesłychana beczynność tu króluje. Praca urzędnika w biurze administracji centralnej równa się zeru. Wszyscy opłaceni przez urząd żyją źle, ale też i praca ich jest nieprodukcyjną. Czy można pomyśleć, aby przedsiębiorca handlowy zniósł choć w ciągu 24 godzin pracownika którego intensywność pracy równałaby się intensywności pracy leśniczego rządowego? A przemysłowiec, czy nie przedpędziłby po jednym dniu próby pracownika, który tyleż czasu i energii poświęca swej robocie, co oficer kadrowy podczas pokoju? Dlaczego mamy wobec siebie ukrywać to, że i w maszynie policyjnej funkcjonują również koła o małej szybkości, a są nawet i zupełnie bezwładne. Kto zdoła obliczyć tę niesłychaną ilość wolnego czasu, z jakiej korzysta komisarz municypalny w mieście, liczącym 15.000 mieszkańców? Do czego są potrzebni komisarze i inspektorzy policji specjalnej, na małych pogranicznych stacyjkach, jeśli nie brać pod uwagę ich pracy przy rozwiązywaniu rebusów i łowieniu ryb na wędkę? Po co te tłumy policjantów, specjalnie przeznaczonych dla dworców Paryża?

W czasie wojny dużo pracowali, to prawda, ale w czasie pokoju wszyscy byli sekretarzami deputowanych, albo zajmowali się prowadzeniem ksiąg w domach handlowych. A jaki jest cel istnienia komisarzy w wydziałach sądowych, którzy absolutnie nic nie mieliby do roboty, gdyby im sędziowie śledczy nie powierzali prac, które sami powinni wykonywać? A wreszcie, czy pożyteczną jest tak wielka ilość cyrkulów w dużych miastach, z komisarjatami tak ograniczonymi terytorjalnie? Wszędzie tu możnaby usunąć moc pracowników zbyt licznych, a pozostałych lepiej wynagradzać.

Projekt, jaki proponuję, ma tę dobrą stronę, że, znosząc posady komisarzy specjalnych i municypalnych w małych miastach, redukuje znacznie liczbę urzędników policyjnych, co pozwoli podwoić albo potroić wynagrodzenie pozostałych, nie obciążając budżetu. Trzeba im płacić drogo i wymagać dużo. Powinno się dobierać jedynie ludzi czynnych, odpornych, pracowitych, którzyby walczyli z tych wysokich honorariów. I to jest zresztą życzeniem samych funkcjonariuszów policyjnych. Oni przyjełby chętnie nawet większą pracę bowiem żądają rozszerzenia

ich kompetencji terytorjalnych powiększenia cyrkulów, więcej pracy, byle zdobyć możność i utrzymania się — oto ich żądanie. Łatwe są one do zaspokojenia, o ile się usunie pasożytnicze elementy.

Dodam tu jeszcze, że wielce korzystnym byłby system gratyfikacji, zwłaszcza dla niższego personelu, w celu pobudzenia go do gorliwszej pracy, oddział który dokonał trudnego aresztu, inspektor, który zapobiegł wykonaniu zbrodni, strażnik, który dał dowód odwagi, agent, który przez mądre poprowadzone śledztwo wykrył defraudację — zasługują na nagrodę. Każdy objaw inicjatywy, dający dobre rezultaty powinien być odznaczony. Nieco później stwierdzę, że ten system powinien funkcjonować prawidłowo aby zachęcać do badań technicznych i wykrywania przestępców, za pomocą śladów i odcisków, a także do sprawdzania tożsamości recydywistów.

III. Rekrutowanie policji.

Każdy chyba zdaje sobie sprawę, że wynik zależny jest nade wszystko od wysokości wynagrodzenia. Należy osiągnąć nielada wysoki stopień poświęcenia się socjalnego, lub skromności ducha, aby zabiegać o posadę, gdzie się jest narażonym na choroby płucne, na strzały rewolwerowe, na której czeka wżgarda ogółu, a po latach służby zdobywa się na niej tylko — podrzędne utrzymanie, o ile uniknęło się śmierci głodowej w pierwszych latach. Bo zasadą administracji francuskiej było zawsze płacić mało i wymagać mało. System rujnujący, który zapycha urzędy ludźmi bez wartości i odciąga od przemysłu i rolnictwa takich, co mogliby na tym polu pracować produkcyjnie, nie stając się ciężarem społeczeństwa. Pierwszym warunkiem zatem, by mieć dobrych policjantów jest podwyższenie skali ich wynagrodzenia. Przypuśćmy, że to zostało osiągnięte. Czy wówczas już się zdobywa możność decydowania, kogo wybrać?

Kardynalną zaletą agenta jest zdrowie. Zawód ten, o ile jest sumiennie wykonywany, jest bardzo ciężki. Trzeba znosić wszelkie zmiany pogody, wystawać długo na mrozie, czy wietrze, czuwać nocami, być przygotowanym do walki, a nadto biegać jak rekordowiec. Nawet dla komisarzy praca nie zamyka się w czynnościach biurowych. Wobec powyższych wymagań konieczne jest utworzenie rady rewizyjnej, któraby dokonywała badania lekarskiego każdego kandydata.

(D. c. n.).

JAN RIABININ

8)

KOMISJA POLICJI OBOJGA NARODÓW.

1791—1792.

(Ciąg dalszy).

Odpowiadając na memoriał żydów prefiskich, K. P. uznała najmowanie się chrześcijan na dniówki do roboty u żydów za nieprzeciwne Prawu.

Odebrawszy memoriał żydów miasta Brześcia Litewskiego z zażaleniem, że magistrat brzesko-litewski, nie zważając na rezolucję K. P., dopuszczając żydom budowania się na placach, nie zważając żydom budowania się na placach, nie dopuścił ich do tego i rozpędził rzemieślników, K. P. nie tylko ponowiła magistratowi zalecenie, aby pod żadnym pretekstem nie wzbraniał żydom budowania się, ale nawet uczyniła rekwiżycję do Komisji Wojskowej, żeby ta zaleciła komendzie w Brześciu stojącej danie pomocy wojskowej w celu zagwarantowania wykonania niniejszej rezolucji, zapewniającej żydom wolność budowania się.

Nakoniec K. P. brała w obronę pospólstwo żydowskie przed starszyzną kahalną i zakazywała jej pod rygorem prawa zapisywania współwyznawców „jako kryminalistów” na czarne tablice, a także nakładania chejrmów, t. j. rzucania klątw w sprawach cywilnych, pozwalając używania ich tylko w sprawach religijnych. Z memoriału żydów piotrkowskich z dnia 9 czerwca 1792 r., oskarżającego starszych kahalnych Szmula Herszkowicza i Zelika Lewkowicza, wnosząc można, że ucisk pospólstwa żydowskiego przez starszyznę kahalną dział się „za przyłożeniem” zwierzchności starościńskiej.

Powyższe oddzielne postanowienia w sprawie żydowskiej, zastrzegające żydów od wszelkich „impetycyj” i polecające ich „opiecz” sądów miejscowych miejskich, K. P. potwierdziła w „Rezolucyi ogólnej na memoriał plenipotentów ludu żydowskiego z dn. 24 maja 1792 r.” (druk): „K. P. O. N., rezoluwując memoriał plenipotentów ludu żydowskiego, w liczbie 20-tu u tegoż memoriału podpisanych, na rozmaite od magistratów miast wolnych Rzpltej żałących się uciążliwości... takową załatwia rezolucją: Co się tyczy punktu I-go, aby żydzi w miastach Rzpltej wolnych zamieszkal, w sporach swoich w komisjach cywilno-wojskowych lub też w sądach ziemiańskich ostateczne znajdowali rozsądzenie, K. P. z mocy praw miastom wolnym służących, które, bez wyszczególnienia żadnej religij lub kondycji obywatelów, wszystkich ogólnie pod jurysdykcję i zwierzchność magistratów miejscowych poddają, żądaniu plenipotentów ludu żydowskiego zadosyć uczynić nie może, owszem, ażeby żydzi w miastach wolnych osiedli rozrządzeniom policyjnym i sądom miejscowym podlegali, dopóki władza prawodawcza osobnych względem ludu żydowskiego nie ogłosi prawideł, mieć chce i przykazuje. Wszakże przeto żydom, chcącym sposobem ugody przed starszymi w religij swojej sprawy wzajemne załatwiać, wszelka zostawuje się wolność, z obowiązkiem oblatowania natychmiast w aktach magistratowych takowego ukończonego przez ugody dzieła. Co do wyrażonych przez tychże plenipotentów żydowskich uciążliwości, w miastach wolnych, Rzpltej „Lytomierzu, Szawlach, Brześciu Litewskim, Winnicy, Nowogródki i Grodnie poniesionych, K. P. O. N. takowe skargi miastom zaskarżonym mieć chce, oraz termin do odpowiedzi dzień 24 czerwca r. b.

wyznacza. Oświadcza oraz Komisja, iż gdy Konstytucja rządowa wszystkim ogólnie ludziom wolnym, a w szczególności miast wolnych Rzpltej mieszkańcom nie tylko bezpieczeństwo osobiste, lecz nawet użycie pracy i przemysłu onych jak najsolenniejszawarowała, gdy od takowego prawa dobrodziejstwa lud żydowski dotąd wyjątkiem nie jest, a zatem, aby równej z innemi obywatelami wiary chrześcijańskiej doznawał sprawiedliwości, tego po zachowaniu prawa i ludzkości miast wolnych wyciąga. Nadto gdy rządowa konstytucja prawo Neminem captivabimus, nisi jure victum moc onego dobroczynnie do osób stanu miejskiego rozciągnęła i wszystkich w powszechności ludzi, w miastach wolnych Rzpltej posesje swoje mających, tymże zaszczyliła przywilejem, — deklaruje więc Komisja, iż osoby żydowskie obojej płci, chyba in recenti crimine pojmane, inaczej do więzienia wtrącane lub smagane być niepowinny, lecz za przestępstwo swoje powszechnym z innymi miast obywatelami zwyczajnym prawem procesem ulegać mają karom, który prawa przepis, aby magistraty miast wolnych Rzpltej jak najściślej dopełniały, K. P. O. N. pod nieomylną w sądach swoich odpowiedzialnością najwyraźniej zaleca. Odpowiadając na dalsze tychże plenipotentów skargi i prośby, aby żydom, na placach miejskich zasiedziałym, czynsze arbitralnie podwyższane nie były, aby składki żadne, bez dozwolenia Komisji ustanowione, żydów nie dotykały, tudzież aby w kwartalach wojskowych równy wszystkim obywatelów dotykał ciężar, — gdy prawa miastom służące do brzmienia takowych żądań stosowne, przeto i K. P. O. N. też prawa w całej ich rozciągłości dopełnionymi mieć chce. Co do łazien i browarów w pośród miasta położonych